

PRZEMOC W SIECI A PRAWO

Świadomość, że nowe formy przemocy powstałe w wyniku rewolucji informacyjnej są wyzwaniem dla życia społecznego nie oznacza jeszcze powszechnej zgody dotyczącej strategii ograniczania zakresu tego zjawiska. Najbardziej

oczywistą drogą wydają się w tym kontekście środki prawne. Skuteczne ich stosowanie napotyka jednak na szereg trudnych do rozwiązania problemów. Pierwsze z nich mają charakter systemowy i związane są z relacjami między państwami. W tradycyjnym rozumieniu egzekwowanie prawa ogranicza się do konkretnego terytorium, wyznaczonego granicami, w których obowiązuje pewien system prawny. Internet wymyka się tego rodzaju logice, swobodnie przekraczając granice i tworząc przestrzeń globalną – odporną na ingerencje ze strony władz poszczególnych państw¹⁸. Co więcej, porozumienia międzynarodowe ułatwiające koordynację ścigania osób naruszających prawo mają w przypadku przemocy sieciowej dość ograniczone zastosowanie. Powodem są znaczące rozbieżności między systemami prawnymi poszczególnych krajów, dotyczące tego, jakie formy sieciowej aktywności powinny podlegać karze. Dobrym przykładem jest status tak zwanej mowy nienawiści. O ile w większości państw europejskich rozpowszechnianie treści znieważających osoby lub grupy społeczne nie jest uznawane za realizację wolności wypowiedzi i może podlegać ściganiu, o tyle w Stanach Zjednoczonych wypowiedzi tego typu traktowane są jako opinie podlegające konstytucyjnej ochronie. W efekcie nie powiodła się próba wprowadzenia zapisów przeciwko mowie nienawiści do przyjętej przez Radę Europy w roku 2001 Konwencji o cyberprzestępczości. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych warunkowali zgodę na podpis pod dokumentem rezygnacją z włączenia w zakres czynów podlegających ściganiu nawet najbardziej nasyconych przemocą wypowiedzi¹⁹. Kwestia ta ma bardzo realne konsekwencje. Uniemożliwia choćby pociąganie do odpowiedzialności administratorów amerykańskich serwerów za umieszczanie na nich treści niezgodnych z prawem krajów europejskich.

Drugi rodzaj barier dla skutecznego wykorzystywania prawa w ograniczaniu zjawiska sieciowej przemocy jest związany z dynamiką rozwoju nowych technologii. W konsekwencji szybkiego tempa tego procesu prawo musi być doraźnie dostosowywane do gwałtownie zmieniającej się rzeczywistości. W rezultacie takiego wyścigu nieuchronnie rozszerza się przestrzeń niejednoznaczności, gdzie skutecznie mieszczą się zachowania i działania wcześniej nieznane lub marginalne, które w okresie rewolucji informacyjnej stają się istotnym problemem społecznym. Szybkość rozwoju technologii ma zresztą w kontekście skuteczności działań prawnych także nieco inne następstwa. Dramatycznie niski jest poziom świadomości prawnej i zrozumienia, co w aktywności w sieci jest dozwolone, a które działania czynią z nas sprawców (lub

¹⁸ Zob. B.S. P a n d e y, *Jurisdiction of Courts in the Virtual World of Cyberspace*, „The ICFAI University Journal of Cyber Law” 8 (2009) nr 1, s. 42-59.

¹⁹ Zob. I. R o r i v e, *What Can Be Done against Cyber Hate? Freedom of Speech versus Hate Speech in the Council of Europe*, „Cardozo Journal of International and Comparative Law” 2009, t. 17, nr 3, s. 417-426.

ofiary) przestępstwa. Dotyczy to wszystkich internautów, ale szczególnie widoczne jest w przypadku nastolatków, a więc grupy osób mających najczęściej do czynienia z siecią przemocą. „Istnieje wielka przepaść między tym, co uczniowie powinni wiedzieć na temat prawnych aspektów sieciowego zastraszania, a wiedzą deklarowaną przez nich w tym zakresie”. Konsekwencje takiej sytuacji bywają czasem zaskakujące, a jednocześnie bolesne. W roku 2005 dwunastoletnia uczennica, mieszkanka amerykańskiego stanu Michigan, wysłała do swej szkoły e-mail, w którym zagroziła wysadzeniem budynku w powietrze. Władze zareagowały bardzo poważnie, stawiając jej zarzuty, po udowodnieniu których w więzieniu można spędzić dwadzieścia lat²¹.

Sytuacja w której dziecko sążone jest tak samo, jak członkowie grupy terrorystycznej, budzi oczywisty sprzeciw. Jednocześnie faktem pozostaje, że łatwość realizacji aktów sieciowej przemocy prowadzi do ich upowszechnienia. Brak adekwatnej reakcji prawnej może być bowiem traktowany jako dodatkowy bodziec stymulujący tego rodzaju zachowania. Istota problemu łączy się oczywiście z trudnością w udzieleniu odpowiedzi na pytanie, co byłoby „adekwatną reakcją prawną” – trudność ta zaś wskazuje, że mamy tu do czynienia z problemem wykraczającym poza sferę prawa. W istocie dyskusja o sieciowej przemocy ma też znaczące implikacje dla debaty na temat kształtu demokracji.